Nr. 150. We Lwowie — Sobota 1 Czerwca 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Szkoły gospodarcze dla kobiet.

Lwów 31 maja.

Wszyscy są przekonani o konieczności wykształcenia praktycznego kobiety, jako gospodyni, stojącej na czele domu, czy to w klasie zamożnej, średniej lub robotniczej. A jednakże pomimo tylokrotnie podnoszonych w tym względzie projektów, dotychczas sprawa szkół zawodowych gospodarczych dla kobiet wcale nie postąpiła.

Jedynie inicyatywa osób prywatnych i to osób stojących na najwyższych szczeblach towarzyskich spróbowała rozwiązać to zadanie.

Zakład wychowawczy jenerałowej Zamoyskiej w Zakopanem jest taką wzorową szkołą gospodarczą — a drugi w Chyliczkach pod Warszawą, prowadzony przez hr. Cecylię Zyberg-Platerową zajmuje się wychowaniem panien z klas zamożnych na użyteczne obywatelki.

Trzeci zakład zupełnie innego ducha, ale niemniej oddany celom głównie praktycznym istnieje w Ponomuniu w gubernii kowieńskiej, stworzony i prowadzony przez baronową Budberg Ale zakład ten wspierany przez rząd rosyjski nosi na sobie cechę napół urzędową, zachowując przytem typ niemiecki swej założycielki, rodem Kurlandki.

To jednak wszystko zupełnie nie posunęło naprzód kwestyi, o której tyle mówiono. Szkoła gotowania przy szkole św. Jadwigi we Lwowie daje wprawdzie możność wykształcenia się w kucharstwie pewnej ilości osób. Wydział krajowy udzielił i tego roku 600 koron zasiłku zakładowi błog. Kunegundy w Nowym Sączu dla kształcenia wzorowych gospodyń. Ale gdzie była jakakolwiek wzmianka, sprawozdanie, objaśnienie, zaznajamiające szerszą publiczność ze statutem i warunkami tej szkoły, z ilością uczenic, ze stopniem jej rozwoju? Daleko nam do punktualności Niemców, którzy umieszczają w dziennikach sprawozdania krótkie ale dokładne z dokonanych rezultatów.

Towarzystwo gospodarcze urządzało przez dwa ostatnie lata kursa mleczarstwa dla klucznic. Tego roku nic o tem nie czytaliśmy, a o tamtych nie wiemy, jak się powiodły. Nie wiemy także jak ostatecznie wypadł referat dr. Sayszyłowicza, który przed paru laty miał wygotować projekt wzorowej szkoły gospodyń mającej, się urządzić podobno w drohowyzkim zakładzie. Być może, ta pożyteczna reforma została przeprowadzona, a któż wie o niej z szerszej publiczności? Czyż była gdziekolwiek w ciągu ostatnich dwóch lat o tem wzmianka?

Tymczasem coraz większy brak gospodyń, zawodowych klucznic i kucharek, umiejących gotować. Po wsiach ciągle poszukują gospodyń umiejących kuchnię, coraz więcej okazuje się potrzeba takich osób, któreby w niewielkiem gospodarstwie potrafiły zająć się mleczywem i dozorem drobiu i trzody, a umiały również zgotować obiad na dwie lub trzy osoby. W Poznańskiem nietylko skromne dworki wiejskie zadowalają się taką gospodynią-kucharką, ale i domy prowadzone wykwintnie, a mające małe gospodarstwo kobiece do dozoru, wszędzie mają kucharki. Płacą je drogo, jak na nasze ceny, bo 20 i 25 marek nazywa się niską pensyą. Ale i u nas chętnieby tyle zapłacono, byle tylko znaleźć umiejętną kucharkę, lecz tych coraz mniej. Coraz mniej też kucharek dla małych gospodarstw miastowych. Lwowskie miejskie biuro pracy ciągły brak ten uwidacznia w swych kwartalnych wykazach.

Np. w jednym miesiącu roku zeszłego zgłosiło się po sługi 219 pań, a sług było na to tylko 159. Natomiast wiele jest zgłoszonych bon, nauczycielek, kasyerek, kelnerek, po które znowu nie zgłaszają się pracodawcy.

Przyznajmy szczerze, że po części jesteśmy sami winni.

Jeżeli się zajmujemy pracą kobiet, to myślimy głównie o wytworzeniu przemysłu dla klas bogatych użytecznego — a równocześnie nie umiemy wpłynąć na zakłady wychowujące sieroty i dziewczęta ubogie.

Oddając należne uznanie wychowaniu moralnemu, które odbierają w zakładach tych tak licznych, prowadzonych przez oddane im całą duszą osoby, równocześnie musimy i powinniśmy wymagać reformy wychowania praktycznego.

W wieku naszym, gdy maszyna nietylko zastępuje igłę, ale wykonuje haft biały i naśladuje wyśmienicie koronki, młode dziewczęta są przedewszystkiem i głównie uczone tego, co było pożyteczne lat temu pięćdziesiąt: haftu białego, koronek klockowych i stebnu. O kroju nie mają pojęcia a nawet gdzie go uczą, to uczą go metodą przestarzałą. Do czegoż więc weźmie się ta dziewczyna po wyjściu z zakładu? Nie była przy dzieciach, nikt jej nie uczył być boną, lecz to instynktem jeszcze zastąpi, ale jeżeli kto szuka pokojowej, gospodyni do wyręczenia lub wreszcie kucharki — ten nigdy nie zwraca się do zakładu, pomimo szczerego uznania dla moralnego kierunku.

Szkoła gospodarcza dla kobiet — oto rzecz konieczna. Potrzebna dwojaka jej forma. Zakład gospodarski dla kobiet klas wykształconych, podobny temu, który jest w Zakopanem, a jakich jest wiele w Belgii i Niemczech. Taką szkołę miała zamiar otworzyć jedna z wybitnych i zaszczytnie znanych ze swej pracy wychowawczej pań lwowskich w jesieni roku zeszłego. Były już nawet programy drukowane, ale czy ten plan doszedł do skutku, nie wiemy. Być badzo może, że się rozbił o apatyę i brak poparcia ze strony społeczeństwa.

Równocześnie jest koniecznością stworzenie szkół gospodarczych dla kobiet z klas pracujących, czy to w celu wykształcenia praktycznych gospodyń we własnych domach, czy też inteligentniejszych kucharek i gospodyń. Jest to rzecz ogromnej doniosłości i tutaj domagać się słusznie możemy współudziału kraju, jak i reformy, którąby z własnej inicyatywy podjęły zakłady, zajmujące się wychowaniem sierót. Kraj niewiele daje subwencyi na cele przemysłu i pracy wyłącznie kobiecej, nawet 5000 koron ona nie dochodzi! Więc czyżby nie należało się domagać zmiany w tym względzie?

Krajem, gdzie najpomyślniej rozwijają się szkoły gospodarcze jest Belgia. Założone w roku 1874, teraz w tym małym kraiku dochodzą do liczby 285 szkół. Przeszło 10.000 uczennic uczęszcza na te kursa. Państwo daje 2/5 utrzymania, prócz jednorazowego zasiłku na założenie. To, czego się strzegą inteligentni założyciele, to zbyt kosztownych i wybrednych urządzeń — słusznie biorąc przeciętnie urządzone gospodarstwo klasy średniej, jako ramę działania. Zakonnice specyalnie zajmują się rozszerzaniem tego rodzaju szkół. W Belgii zasługuje zwłaszcza na uwagę szkoła gospodarcza wiejska w Wirton, prowadzona przez siostry Doktryny chrześcijańskiej (Ecole menagére agricole Virton, Belgique) i zakład gospodarczy dla Panien w Sabaudyi (Evian les Bains Haute-Savvie, Religienses de St. Joseph).

Tak dzieje się w innych krajach, a u nas? Któż myśli nad wykształceniem dobrych gospodyń? *M. H.*

KORESPONDENCYE.

Petersburg 28 maja.

(Kwestya robotnicza.)

Kwestya robotnicza w życiu społecznem caratu odgrywa już tak wielką rolę, i z powodu rozlicznych niebezpieczeństw, jakiemi grozi i ustrojowi państwowemu i przemysłowi prywatnemu, interesuje już tak bardzo ogół rosyjskiego społeczeństwa, iż rząd widział się nareszcie zmuszonym zwolnić nieco ze swoich zakazów omawiania tej kwestyi w prasie. Dotąd bowiem pisma rosyjskie musiały niemal zupełnie milczeć o tej pierwszorzędnego dziś znaczenia sprawie. Było im to nakazane rozporządzeniami cenzury. I tak rozporządzeniem z 8 czerwca 1896 zabronione były wszelkie artykuły i wiadomości o „nieporządkach w fabrykach i stosunku robotników do pracodawców“; rozporządzeniem z d. 4 stycznia 1897 zaostrzono jeszcze powyższy zakaz i zakazano zamieszczenia „jakichkolwiek artykułów, notatek i objaśnień o płacy robotników, o czasie pracy robotników i o stosunkach właścicieli fabryk do robotników“. Otóż obecnie dnia 24 bm. ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do redakcyi pism następujący okólnik: „Redakcye pism pojmowały dotąd rozporządzenia z 8 czerwca 1897 zapewne w tym sensie, że im nie tylko artykuły w kwestyi robotniczej są zakazane, ale także wszystkie wiadomości o nieporządkach w fabrykach. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie myślało jednak o tak daleko idącem rozumieniu powyższych rozporządzeń; nie uważa ono za wskazane zupełnie zakazywać publikowania podobnych wiadomości, a żąda jedynie, aby wiadomości o takich zajściach podawane były jak najzgodniej z prawdą i w tym celu, aby przed publikacyą oddane były departamentowi policyjnemu do ich sprawdzenia“.

To ustępstwo rządu nie jest jednak zbyt wielkiem; oznacza ono jedynie, że pismom wolno będzie w suchym policyjnym stylu donosic, że w tej fabryce zaszły takie a takie rozruchy. Wszelka zaś rzeczowa krytyka i rozpatrywanie kwestyi robotniczej jest i nadal zakazane.

Nowoje Wremia poważyło się w numerze z 24 bm. zamieścić pod tytułem „Z powodu niepokojów robotniczych“ artykuł bardzo zresztą spokojny, podnosząc w nim, że dla zbadania stosunków ekonomicznych warstw robotniczych w Rosyi nie poczyniono dotąd nawet pierwszych kroków, że kapitał ciągle jeszcze dąży do obniżenia wysokości płacy robotnika poniżej minimum, niezbędnego do egzystencyi ludzkiej, że więc dlatego państwo pospiesznie powinno przystąpić do uregulowania tych stosunków. W tym niewinnym artykule dopatrzył się jednak rząd podjudzania robotników do buntu, zwłaszcza, że utrzymuje się uporczywa pogłoska, iż robotnicy zamierzają urządzić wielkie demonstracye w rocznicę koronacyi cara dnia 27 maja, — i zawiesił wydawnictwo *Nowoje Wremia* na cały tydzień. Ponieważ zaś i zakaz sprzedawania pojedynczych numerów *Rossii* ciągle jeszcze trwa w mocy, więc publiczność petersburska pozbawiona jest w tej chwili obu swoich najulubieńszych dzienników. *K.*

Z bieżącej chwili.

Lwów 31 maja.

Dwa krążowniki austryackie zawinęły onegdaj do Hankowa, nad środkowym Yangtsekiangiem. Rozwinięcie wojennej bandery austryackiej w centrum Chin, największem ich ognisku handlowem było bardzo właściwe, jeżeli handel austryacki chce mieć jakąś przyszłość w tamtych stronach.

Rząd chiński zgodził się nietylko na odszkodowanie w sumie 450 milionów taelów (tael obecnie tyle co trzy korony, kurs jego jest bardzo zmienny), ale i wypłacanie 4 prc. Pierwotnie żądał, aby tylko kapitał odszkodowania wolno mu było wypłacać w ratach rocznych, któreby tyle wynosiły, co teraz sam procent. Jak słychać, większość mocarstw godzi się w tej sprawie na projekt angielski. — Otóż w tym względzie telegrafują z Petersburga:

„Rosya nie bardzo przystaje na proponowane przez Anglię załatwienie sprawy kontrybucyjnej, polegające na tem, aby Chiny wydały bony, dla których podstawą wypłaty byłyby pewne źródła dochodów. Rosyanie powiadają, że poręka ta już z natury rzeczy nie byłaby ściśle określoną, i że te właśnie państwa, które największe wydatki wojskowe poniosły, żadnego nie miałyby widoku przyjścia do swoich pieniędzy w czasie blizkim, — w rzeczywistości byłyby te bony niczem więcej, jak tylko bardzo niewyraźną obietnicą wypłaty. W Petersburgu obstają przy tem, że daleko odpowiedniejszą byłaby pożyczka, przez wszystkie lub bodaj przez niektóre mocarstwa poręczona. (Anglia temu się stanowczo oparła; p. r.)

„Anglii, która mniej niż inne mocarstwa wyłożyła, mniej też zależy na jak najprędszym i jak najzupełniejszym zwrocie wydatków. Sprzeciwia się też Anglia podwyższeniu ceł chińskich, któreby większy dochód a zatem i większą pewność odszkodowania dały. Juścić zachodzą pewne trudności co do sposobu podwyższenia ceł. Można się oświadczyć albo za podwyższeniem pozycyj chińskiej taryfy cłowej, która jest taryfą konwencyonalną, albo też podwyższyć wartość taela cłowego jako jednostki monetarnej przy opłacie cła, podwoić jego wartość, iżby równał się trzeciej części funta szt., i wtedy pozycye taryfy cłowej pozostały niezmienione. Wiodłoby to jednak do zaprowadzenia w Chinach waluty złotej, zaczem poszłaby zmiana ich systemu finansowego (opartego na srebrze), to zaś mogłoby odbić się niekorzystnie na obrocie handlowym Chin z zagranicą.“

Tak więc jeszcze nawet sprawa kontrybucyi nie jest uregulowaną, o odszkodowaniu prywatnych korporacyj i osób nie słychać — a już się sprzymierzeni za przykładem Rosyi i Ameryki wynoszą. Jak słychać, nie myślą bez żadnej na przyszłość korzyści pozostawiać wojsk swoich w Chinach w porze najbardziej morderczej, ani też narażać się na dalsze wydatki, którychby im nikt nie zwrócił. Bokserzy wcale jeszcze nie zeszli z pola; wojska sprzymierzone zajmują jeno główne punkta, jak Anglicy w Afryce południowej, a zresztą panami są Chińczycy.

Weltmarszałek został poprostu przez resztę mocarstw zmuszony do ograniczenia terytoryum okupacyjnego w Peczeli, i niewiadomo, czy mu się uda je przekonać, że należy prowizoryczne rządy mocarstw przenieść z Pekinu do Tientsinu, gdzieby jeszcze przez jakie trzy lata urzędowały.

Telegram cara, którym się onegdaj cesarz Wilhelm pochwalił wobec wojskowych gości francuskich, opiewa: „Za usługi W. ces. Mości w Chinach składam najserdeczniejsze dzięki. Waldersee prowadził z godnością i zręcznie sprawę trudną i niewdzięczną, wyrażam mu moją najzupełniejszą sympatyę.“

Także rząd waszyngtoński wyraził berlińskiemu uznanie za nader taktowne i zręczne wywiązanie się hr. Walderseego z nader trudnego zadania, co też inne także mocarstwa uczynią.

Ces. Wilhelm co roku odbywa d. 29 maja ćwiczenia i przegląd 2. pieszej brygady gwardyjskiej na pamiątkę, że w dniu tym ongi jako cesarzewicz i dowódzca jej przedstawił ją swemu wówczas już śmiertelnie choremu ojcu ces. Fryderykowi. Na tegoroczną paradę zaprosił cesarz francuskiego jenerała Bonnala, dyrektora akademii wojennej w Paryżu, który uchodzi za znakomitego strategika, tudzież podpułkownik Gallera, a nadto ułatwił oficerom francuskim pobyt w Alzacyi i Lotaryngii.

Zaproszeni przybyli, i cesarz po rewii wyświadczył im ten ogromny wedle praktyki pruskiej zaszczyt, że jechali przed sztandarami brygady. Następnie odbyło się w menażu oficerów 2 pułku grenadyerów śniadanie, którego przebieg podał nam telegram.

Niedawno temu zaprosił ces. Wilhelm całą ambasadę rosyjską do Metzu na obchod urodzin carskich; teraz zaprosił wojskowych francuskich do Berlina na swoje święto osobiste; podnosi w toaście, jak to wojsko francuskie i niemieckie po raz pierwszy „jako dobrzy towarzysze broni i wierni kamraci“ walczyło, i kończy gromkiem „hurra!“ na cześć obu gości i armii francuskiej..

Czy to ekspiacya za Metz?... Podobnie bawiącą teraz w Niemczech królowę holenderską zaprosił cesarz Wilhelm na paradę wojskową Dzień poprzód odbędzie się na cześć jej w Poczdamie wielki capstrzyk z wszystkiemi kapelami pułków gwardyjskich. Nazajutrz ma królowa odbyć wjazd do Berlina; brama Brandenburska i plac Paryski mają być udekorowane; u bramy mają królowę powitać naczelny burmistrz miasta z magistratem, radą miejską i ich córkami w bieli. Czy to ekspiacya za daną Krugerowi odprawę?

Dzienniki bukareskie zapowiadają drugi zjazd króla rumuńskiego z greckim. Za wizytę króla Karola na okręcie „Psara“ (okręt uważany jest za ziemię tego państwa, do którego należy) ma król Jerzy podziękować w czerwcu za wizytę w Sinaji (letniej siedzibie królestwa rumuńskich). Król Karol ma jeszcze raz odwidzić króla greckiego, ale nie w Atenach, gdyż nie znosi podróży morskiej. Są to wizyty

---

5

Rezygnacya.

(Przekład z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy).

Stał przy oknie, nieco w cieniu i patrzył na Adę — badawczo, uważnie, z jakimś dziwnym wyrazem w siwych, głębokich oczach.

— Czy to on?

Trudno było w to uwierzyć, aby jej słoneczna siostrzyczka wybrała sobie taką osobistość poważną, niemal ponurą; chociaż spoglądając nań obecnie, gdy patrzył na Adę takiem mądrem a niezgłębionem spojrzeniem, widząc tę twarz energiczną, musiała przyznać, że dla młodej, rozegzaltowanej panienki mógłby być naprawdę niebezpiecznym, gdyby zechciał się nią zajmować. Dawniej wprawdzie, zdawało się jej, że się nią samą interesuje, ale odkąd się zaręczyła, nie zważała wiele na niego. I on także odstręczył się zupełnie.

Teraz zobaczyła dalej, jak Ada, pociągnięta magnetyczną siłą jego wzroku, popatrzyła na niego i rumieniąc się nagle, z pomięszaniem spuściła oczy.

Marya była już przekonaną, że trafiła na ślad tajemnicy, ale nie mogła zrozumieć, dlaczego miłość ta miałaby wywoływać taką rozpacz w Adzie. Temu związkowi nie stało przecież nic na przeszkodzie. Cóż mogłoby w tem być takiego, coby musiało druzgotać wesołą młodość Ady i wywoływało w niej pragnienie śmierci?

Stanęła przed Maryą nowa zagadka. Ale nie miała obecnie czasu na jej rozwiązanie. Służący oznajmił, że stół nakryty. Udano się do sali jadalnej.

Po kolacyi, kiedy przy likerze i czarnej kawie, goście rozeszli się grupami po przyległych pokojach, Marya usiadła ze swoim narzeczonym w zacisznym kąciku koło kwiatów. Tu chciała mu się zwierzyć ze swego smutku, trapiącego ją z powodu siostry.

— Nie wiem sama, co mam myśleć o Adzie — powiedziała do niego cicho. — Bardzo się nią zmartwiłam.

Zdawało się jej, że uczuła lekkie drżenie jego ramienia. Ale nie, to on jej ramię przycisnął gwałtownie do siebie. Popatrzył przytem na nią szybko, pytającym wzrokiem.

— Twoją siostrą? — zapytał po małej przerwie, jakoś niedbale, jakby go to pytanie niewiele interesowało.

— Tak — potwierdziła Marya. — Nie uważałam tego dawniej; ale teraz wiem, że jest zakochaną.

Paweł opuścił ramię Maryi, strzepując popiół z papierosa

— Cóż powiesz o tem? — pytała, gdy dość długo nie odpowiadał. —. Ale ciebie zawsze to bardzo mało zajmuje, co się Ady dotyczy, — chociaż dla mnie jest to prawdziwe zmartwienie. Pomyśl tylko, że ona jest moją jedyną, ukochaną siostrą, a do tego tak nieszczęśliwą.

— Nieszczęśliwą? — zapytał, patrząc w oczy Maryi.

Skinęła głową.

— Tak, najdroższy, tak nieszczęśliwą, że pragnie śmierci. Dlaczego jednak? Muszę się o tem dowiedzieć, a ona nie chce się przyznać. Chodzi gdzieś potajemnie i nie chce nic o tem powiedzieć. Nie wiem sama, co począć? Czy nie masz jakiej rady?

Spuścił głowę i patrzył nieruchomo na posadzkę. Zwykle tak patrzył, gdy nad czemś przemyśliwał. Na twarzy wystąpił mu nerwowy rys, dodający jej wyrazu cierpienia.

-- No i cóż? — spytała po chwili, opierając rękę na jego ramieniu. — Co myślisz, Pawle? Czy mam powiedzieć o tem ojcu?

Wzdrygnął się i popatrzył na nią nieprzytomnie — jakby myślał o czemś innem zupełnie.

— Co takiego — zapytał roztargniony.

— Ach, ty nic nie słyszałeś — nie zrozumiałeś mnie, o kim mówię? — powiedziała z tkliwą wymówką w głosie. — Mówię o Adzie. Zdaje mi się, że jestem na tropie tajemnicy. Powiedz mi, Pawle, co myślisz o Radingerze?

— O Radingerze? Czemu?

— Bo zdaje mi się, że to on zawrócił głowę mojej biednej siostrzyczce.

Przez chwilę patrzył na nią nieruchomym wzrokiem. Potem spuszczając nagle głowę, westchnął głęboko.

— Co ci jest Pawle? — zapytała zasmucona. Jesteś tak blady i wyglądasz cierpiąco Przepracowałeś się pewnie i pewnie jesteś chory?

Nachyliła głowę ku niemu, on zaś porwał nagle jej ręce i zakrył niemi swoją twarz, która gorzała jakby w gorączce.

— Och, gdybyśmy w tej chwili byli sami! — powiedział cichym, stłumionym głosem. A potem znowu po pauzie, całując gorąco jej ręce, powtórzył zaledwie zrozumiale: — Gdybyśmy byli sami!

Słodki dreszcz przebiegł jej postać. Łagodnym ruchem wyjęła ręce z jego rozpalonych dłoni i pogładziła go po bujnej czuprynie.

— Trzeba być cierpliwym upomniała go z błogim uśmiechem na ustach. — Ja także jestem cierpliwą.

— Tak.

— Wyprostował się nagle i przetarł czoło, jakby ze snu zbudzony. A potem popatrzył na nią — dziwnie poważnie, niemal smutnie.

— Życie nie jest igraszką — wymówił poważnie, dodając naraz wzburzonym tonem: — Nie pytaj mnie, Maryo! Proszę ciebie, nie mam żadnej rady dla twojej siostry.

Jeszcze raz westchnął głęboko, a następnie powstając nagle i podając ramię, zaprowadził ją do reszty towarzystwa.

III.

W następnych dniach Ada nie wychodziła wcale z domu. Wyglądało to tak, jakby się obawiała, aby Marya nie wyśledziła jej tajemnych wycieczek.

I nie myliła się w tem

Marya postanowiła sobie wyśledzić tajemnicę siostry. Musiała widzieć jasno; musiała dowiedzieć się, czy przeczucie nie omyliło jej co do Radingera i musiała dowiedzieć się o miejscu, w którem owe schadzki się odbywają. Była gotową pójść za Adą, gdyby ta wydaliła się z domu i tym sposobem zbadać tajemnicę siostry.

Ale Ada także była na to przygotowaną, postanowiła sobie stawić czoło każdemu prześladowaniu. Znała jeden rozpaczliwy niezawodny środek, zdolny odwieźć Maryę do zupełnego ustępstwa w tej sprawie. (Ciąg. dal. nast.)

więcej niż ceremonialne. Z Wiednia donoszą o bardzo niepokojących oznakach na Bałkanach.

Rozgłoszona z Brukseli pogłoska o wielkiem wycięztwie **Boerów** pod Kalkhenvel koło Pretoryi nie potwierdza się. Natomiast z Londynu donoszą o pomyśnych operacyach Kruitzingera, zwanego drugim Dewettem w Kaplandzie, tudzież o porażce Anglików we wschodnim Transvaalu. Osaczane kolumny Boerów atakują niespodzianie, przedzierają się przez osaczników i dojmujące zadają im straty.

Jak z Londynu zapewniają, przybył **Milner** do Angli celem ułożenia statutu dla **konfederacyi południowo-afrykańskiej**, złożonej z Kaplandu, Oranii i Transvaalu. Wątpię jednak, aby mu powierzono przeprowadzenie tej organizacyi; co najwięcej wróci do Kapsztadu, aby przygotować nowy ustrój a potem złożyć rządy.

Motywa
wstąpienia stojałowczyków do Koła Polskiego.

Charakterystyczne są motywa wniosku ks Stojałowskiego co do wstąpienia do Koła posłów ludowych, należących do tzw. stronnictwa stojałowczyków. *Wieniec i Pszczółka* w nrze 22-gim ogłasza:

„Rada stronnictwa chrześć. ludowego. na posiedzeniu odbytem w Krakowie w dniu 27 maja 1901 jednomyślnie uchwala:

1) zważywszy, że położenie parlamentarne zmieniło się całkowicie na niekorzyść nietylko Koła polskiego, ale samego narodu polskiego, a zgoda niemiecko-czeska, zawarta tuż po nieprzejednanej, jak się zdawało, walce obu narodów, zagrażać może sprawie narodowej polskiej;

2) zważywszy, że pierwszym obowiązkiem wszystkich posłów polskich w parlamencie jest bronić zasady, że „w Austryi nie można też rządzić bez Polaków, a tem mniej przeciw Polakom“ — i w obec tej zasady ustąpić, a tem bardziej odroczone być muszą wszystkie żale i dążności stronnicze;

3) zważywszy, że żądania ludowe także w Kole polskiem — a niekiedy skuteczniej — mogą być przeprowadzone, czego dowodem to, że w ostatnim czasie w Kole polskiem **przepadały wnioski na korzyść ludu stawiane, małą ilością głosów**;

4) zważywszy wreszcie, że w obec tego opozycyjne stanowisko posłów stronnictw ludowych w Kole polskiem zachowane być może, a więc przez wstąpienie do Koła polskiego w obecnem położeniu zmienia się tylko sposób opozycyi wobec stronnictwa w kraju rządzącego, a opozycyi w obec nieprzyjaznego narodowości naszej kierunku i prądu rządowego nadaje się silniejszy wyraz i większą skutecznosc —

posłowie stronnictwa chrześcijańsko-ludowego mogą na czas obecnej sesyi — i jak długo trwać będzie nieprzychylny polskiej narodowości prąd rządowy, z zachowaniem naszego programu i odrębności naszego stronnictwa, wstąpić do Koła polskiego — jeżeli równocześnie uczynią to także posłowie stronnictwa ludowego.“

Jak wiadomo wydział stronnictwa ludowego mniej politycznie sprytny od ks. Stojałowskiego lub z zawiści, że nie od niego, ale od ks. Stojałowskiego wniosek ten wyszedł, oświadczył się przeciw wstąpieniu ludowców do Koła. Co rada nadzorcza stronnictwa ludowego, do którego wydział się odwołał, postanowi — zobaczymy.

Profesor Snegirew o królowej Dradze.

Lwów 30 maja.

W petersburskiej *Rosyi* opowiada prof. Snegirew: Już we Wiedniu oczekiwał nas serbski lekarz Nasicz i powiadał, że przybędziemy do Belgradu już po rozwiązaniu królowej. Przybyliśmy d. 27 kwietnia. Król przyjął nas jeszcze tego samego dnia, ale dopiero dnia 30 kwietnia mieliśmy sposobność zbadać królowę. Wynik nas poprostu spiorunował; ukazało się, że królowa nie jest w odmiennym stanie. Nie mówiliśmy o tem nikomu, tylko poszliśmy do czekającego na nas króla i powiedzilismy mu całą prawdę. Niepodobna opisać strasznego wrażenia, jakie wiadomość nasza wywarła na królu. On się przecie na pewne spodziewał ziszczenia swoich życzeń, potomka i zupełnie zżył się z tą myślą..

Cios był okropny. Wynurzyliśmy mu nasze przypuszczenie, że być może, iż królowa rzeczywiście była brzemienną, że jednakowoż stan ten jakowemś cierpieniem został przerwany; teraz jednak żadnej nie podlega wątpliwości, że to była brzemienność fałszywa, nerwowa. Wypadkom takim towarzyszą wszystkie podmiotowe, a nawet różne przedmiotowe oznaki brzemienności istotnej. Nie dziw przeto, że Draga wierzyła w rychłe przyjście potomka i że całe otoczenie w to wierzyło.

Przy badaniu skonstatowaliśmy istnienie wszystkich wspomnianych oznak. Twierdzenie, jakoby Draga udawała i rozmyślnie małżonka podeszła, jest lichem, złośliwem oszczerstwem. Musiała ona wierzyć w swój stan odmienny, jakoż i my bylibyśmy musieli uwierzyć, gdybyśmy naukowych wskazówek nie posiadali. Ona temu nie winna, że zaniechano ponownego jej zbadania po sześciu miesiącach; wtedy byłaby się musiała prawda ukazać, i tylko dzięki takiemu powierzchownemu postępowaniu powstała ta tragikomedya.

Ale król kurczowo chwytał się zdźbła ratunku, usiłował nas przekonać, że się mylimy. „Pozostańcie (powiadał) jeszcze do 16 maja. Zbadajcie ponownie królowę, a jeżeli i wtedy... ale dajcie mi słowo, że zachowacie wszystko w tajemnicy“. Przystaliśmy na to. Położenie nasze było nader przykre. Cały Belgrad wyglądał radośnej wieści, przybywały deputacye z darami. Ale należący do bliższego otoczenia już wiedzieli, że nastąpi rozczarowanie, i to rychłe, bardzo rychłe...

Dnia 16 maja badaliśmy królowę ponownie i stwierdziła się nasza poprzednia dyagnoza: ciągle urojona brzemienność. Królowa pozostała na łożu i płakała jak dziecko... Król był niepocieszony, boleść znosił mężnie, ale tem okrutniejszy był to widok dla otoczenia. Spisaliśmy protokół w dwóch egzemplarzach: jeden wręczyliśmy nazajutrz królowi a drugi posłowi rosyjskiemu w Belgradzie. Nareszcie mogliśmy odjechać, po dwóch tygodniach niesłychanie cierpkich.

KRONIKA.

Lwów, dnia 31 maja.

Druga procesya jubileuszowa pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Bilczewskiego odbędzie się dnia 2 czerwca. Punkt zborny w katedrze łacińskiej przed godziną 5 popołudniu.

Postawiony wczoraj przez duchowieństwo ormiańskie na pierwszem miejscu w ternie ks. Józef Teodorowicz, urodził się w r. 1864 w Żywaczowie (pow. Tłumacki) z ojca Grzegorza i matki Gertrudy z Obanowiczów. Początkowe nauki pobierał w domu, niższe gimnazyum skończył w Kołomyi, wyższe w Stanisławowie, gdzie też w roku 1882 złożył maturę. W jesieni tegoż roku zapisał się na wydział prawniczy w Czerniowcach, a w półtora roku potem wstąpił na wydział teologiczny we Lwowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1887 z rąk ks. arcybiskupa Isakowicza. Pierwsze trzy lata kapłańskiego zawodu przepędził ks. Teodorowicz jako kooperator przy katedrze we Lwowie i przy kościele parafialnym w Stanisławowie. W r. 1890 został proboszczem w Brzeżanach, skąd w 6 lat później powołał go ks. arcyb. Isakowicz do grona kapituły orm. we Lwowie, gdzie na tem stanowisku od r. 1896 do obecnej chwili pozostawał.

Odznaczenie. Cesarz nadał profesorom Janowi Czubkowi w gimnazyum św. Anny w Krakowie i Alojzemu Szarłowskiemu przy III gimn. w Krakowie tytuły radców szkolnych

Z kolei państwowych. Przeniesieni: asystent J. Galiński z Biały czortkowskiej do Dżuryna, aspirant E. Halpern z Dżuryna do Markowiec, aspirant A. Hanner z Markowiec do Buczacza, asp. A. Romańczuk z Korościatyna do Biały czortkowskiej i asp. K Ziszka z Chodorowa do Korościatyna.

Wydział krajowy postanowił urządzić przy powszechnym szpitalu we Lwowie osobne ambulatoryum dla chorób uszu, nosa, gardła i krtani i zamianował dr. Zygmunta Spalkego kierownikiem i ordynaryuszem tego oddziału.

Rada m. Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu poświęcił wiceprezydent Michalski żałobne wspomnienie członkowi rady ś. p. prof. Soleskiemu.

Radny Lilien wniósł aby wobec śmierci dwóch członków rady a posłów sejmowych — rada zwróciła się do rządu centralnego, domagając się rozpisania wyborów uzupełniających 2 posłów na sejm z m. Lwowa, jeszcze przed zwołaniem sesyi wicsennej. Po przeprowadzonej dyskusyi i wyjaśnieniach ze strony radca Lukasa, iż ze względów formalnych dokonanie wyborów w tak krótkim czasie jest niemożliwe, wniosek r. Liliena upadł znaczną większością głosów.

Następnie dr. Lilien interpelował, czy prezydentowi wiadomo, że drukarnia St. Manieckiego, związana kontraktem z gminą o dostawę druków miejskich, zmieniła firmę, wobec czego zwolniona jest z obowiązków, w owym kontrakcie wyrażonych, wobec czego gmina może być narażona na straty. P. Michalski przyrzekł sprawę tę zbadać. W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono cały szereg spraw budowlanych i administracyjnych.

Straszny koniec. W czwartek rano o świcie spostrzeżono na torze dawnej kolei czerniowieckiej za Bogdanówką, leżącą bez życia młodą kobietę z rozbitą przez pociąg głową, ubraną w strój miejski. Śledztwo wykazało, że samobójczyni zwała się Elżbieta Schlamp, służąca, podejrzana przez policyę o zbrodnię dzieciobójstwa, dokonanego na dziecku własnem, którego zwłoki znaleziono onegdaj w dole kloacznym przy ul. Gródeckiej. Z obawy przed karą i wstydem szukała śmierci pod kołami pociągu.

Defraudacya w banku ormiańskim. Komisya szkontrująca depozyta banku ormiańskiego ukończyła swe czynności. Okazało się, że dawny kierownik banku śp. ks Aksentowicz ustępując z dyrektorstwa zostawił majątku w kasie 552.755 kor. 10 hal., obecnie zaś kapitał ten przedstawia sumę 269.961 kor. 13 hal. Zdefraudowana kwota wynosi zatem 282.5[illegible]3 kor. 97 hal. Po ukończeniu swej czynności ze szkontrum depozytów, przystąpiła komisya do kontrolowania ksiąg administracyjnych banku

Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Anny w Krakowie złożyli: Bartl Józef, Benedyktowicz Józef, Bobek Michał (z odznaczeniem), Budzynowski Korneli, Buła Tomasz, Cholewa Wojciech (z odzn.), Dubas Franciszek, Dyrcz Jan, Flizak Sebestyan, Gaweł Stanisław, Griesswald Roman, Gwizdała Zygmunt (z odznaczeniem) Horowicz Władysław, Hoschek Józef (z odzn.) Kleczkowski Maryan, Krengel Rudolf, Kreutz Stefan (z odzn.), Krupa Rudolf, Kunzek Antoni, Kwapniewski Stanisław, Kwiatkowski Józef, Lekki Włodzimierz, Linkowicz Piotr (z odzn.), Loria Stanisław (z odzn.), Miernik Stanisław, Münnich Władysław, Osiński Maryan, Prochowski Jozafat, Redyk Tadeusz, Rogalski Tadeusz (z odzn.), Ryzner Józef, Schlank Maksymilian (z odzn.), Sienkiewicz Henryk, Sobolewski Juliusz, Stera Teodor, Stożek Włodzimierz (z odzn.), Targowski Józef, Wiśniewski Maryan, Woźniakowski Stanisław, Zengteller Ludwik, Ziembiński Zygmunt, Rzymełka Jan (ekst.), Sigmunt Jan.

Protestu literackiego p. Stan. Przybyszewskiego z powodu, że był napisany pod względem formy w sposób, w jaki się publicznie nie powinno przemawiać, a pod względem konkluzyi w sposób obrażający uczucia narodowe. bo groził odwołaniem się przeciw Polakom do Niemców — nie traktowaliśmy na seryo. Obecnie p. Przybyszewski, przyznaje, że „użył niefortunnego wyrażenia Niemcy, mając na myśli parlament i ministerstwo oświaty“, co swoją drogą nie bardzoby go tłumaczyło, ale zapewnia dalej, że człowieka jak on, który zrzeka się korzyści z tłumaczeń swoich oryginalnych utworów polskich na język niemiecki, nawet najzawistniejszy wróg nie posądzi o to, że chce Polaka zaszachować Niemcem.“ Wyjaśnienie to pomieszczamy, nie chcemy bowiem, aby pozostał na p. Przybyszewskim zarzut pod względem narodowym.

Śmierć pod kołami pociągu W nocy z 29 na 30 bm. około $11^1/_2$ w nocy znaleziono na torze kolejowym między Sichowem a Lwowem trupa przejechanej kobiety niewiadomego nazwiska. Przyczyna wypadku nieznana. Dochodzenia wdrożone.

Sprawa o napad w Okocimiu. Przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu odbyła się w czwartek rozprawa z powodu zażalenia nieważności, wniesionego przez p. okuratoryę przeciwko uwolnieniu przez sąd krakowski Antoniego Kędziora, współoskarżonego w procesie o napad na Goetza. Zażalenie nieważności opiera się najpierw na tem, że trybunał krakowski przyjął mimo sprzeciwu prokuratoryi wniosek obrony, aby odczytano statuta rzekomej ligi narodowej, na której polecenie oskarżenie rzekomo działali. Przez odczytanie tego statutu proces otrzymał piętno polityczne, co wpłynęło na objektywność werdyktu przysięgłych. Tylko w ten sposób tłumaczy sobie prokuratorya fakt, że przysięgli mimo jasnego stanu rzeczy, kwalifikującego czyn przynajmniej jako wymuszenie, wydali wyrok uwalniający. Dalszym motywem zażalenia jest odrzucenie wniosku prokuratoryi, żądającego zawezwania adjunkta sądowego Mieczysława Mossora z Okocima. W końcu żali się prokuratorya na pouczenie prawne, dane przysięgłym przez przewodniczącego przez werdyktem. Przy rozprawie jeneralnej prokurator oświadczył, że cofa zarzut w sprawie odczytania statutu rzekomej ligi, podtrzymuje natomiast wszystkie inne punkty zażalenia Trybunał kasacyjny po przeprowadzonej rozprawie uwzględnił zażalenie nieważności, zniósł wyrok w sprawie Kędziora i rozpisał nową rozprawę przed przysięgłymi w Krakowie.

Pożar. Z Mielnicy piszą nam pod d. 29 bm. Dziś o godz. 11 rano miasteczko Mielnicę powiatu borszczowskiego nawiedził groźny pożar. Ogień powstał w sklepie galanteryjnym w samym środku gęsto zabudowanego rynku. Spłonęło 9 domów mieszczących cały szereg sklepów. Nafta i inne palne produkta znajdujące się na składach wybuchały z taką gwałtownością, iż nie dopuszczały na razie ratunku, grozę sytuacyi wzmagał zwykły tutaj brak wody. Zlokalizowanie pożaru zawdzięcza miasto energicznej pomocy właściciela dóbr Mielnica hr. Mieczysławowi Dunin Borkowskiemu, który pierwszy biegł z pomocą, zmobilizowawszy całą służbę z poblizkich folwarków, dla dowożenia wody z oddalonych miejscowości Bramy parku i pałacu stały gościnnie otworem, dając chwilowy przytułek pogorzelcom. Kierunkiem akcyi ratunkowej zajęli się energicznie pp. dyrektor dóbr Mielnica, oraz miejscowy poborca urzędu podatkowego.

Grady nawiedziły dnia 29 maja gminy Felsztyn i Grodowice i wyrządziły ogromne szkody. Zasiewy zapełnie zniszczone.

Pożar młyna. W Krechowcach pod Stanisławowem spalił się wielki młyn Wattenberga. Szkoda ubezpieczona. Ogień został podłożony.

Ze Skałatu piszą nam: W poniedziałek zielonych świąt odbyła się tu pierwsza jubileuszowa procesya, w której przez wzięcie osobistego udziału zamanifestowała swoją katolicką wiarę i posłuszeństwo Kościołowi cała prawie parafialna inteligencya. Wzięli w niej udział także starosta p. Szydłowski, marszałek powiatu p. Zagórski, radca sądu p. Winowski, naczelnik urzędu podatkowego, komendant posterunku żandarmeryi z podwładnymi, oficyaliści folwarku p. hr. Baworowskiego. Wszyscy pątnicy zebrali się przed nowo budującym się wspaniałym kościołem, skąd pod naczelnictwem chorągwi wyprowadził ks. proboszcz z wikarym procesyę przez miasto do parafialnej, tymczasowej kapliczki, skąd rozwinął się dalej wspaniały pochód w ćwierćkilometowej wstędze do najbliższej wiejskiej cerkwi, gdzie wicedziekan ze swoją procesyą nas przyjął. Ztąd znów po odprawieniu modłów wrócił pochód tym samym wzorowym porządkiem do miejscowej cerkwi a stąd napowrót do parafialnej kapliczki.

Szkody w Oleszycach. Szkody zlikwidowane w krakowskiem Tow. wzaj. ubezpieczeń wskutek pożaru w Oleszycach wynoszą sumę 300.000 kor. Dyrekcya poczyniła kroki, aby pogorzelcom jak najrychlej były wypłacone sumy ubezpieczania.

Pożary. W Grąziowej spaliło się siedm gospodarstw włościańskich; w Krynudowie, pow. stanisławowski zgorzało pięć zagród włościańskich; w Toporowie, pow. brodzki spaliła się chata i stodoła, w ogniu znalazł śmierć czteroletni synek włościanina Porady.

Olbrzymi spadek. W Moskwie otwarto testament Sołodownikowa, milionera, właściciela pasażu i domu operowego. Zmarły zapisał na cele dobroczynne 36 milionów rubli. Rodzony brat zmarłego nic nie otrzymał w testamencie i ma zamiar rozpocząć kroki sądowe, celem jego obalenia.

Zamorski spadek. W nowym Jorku zmarł w roku 1899 milioner, niejaki Glynn, Irlandczyk, który żenił się dwa razy z Polkami, Moszyńską i Lewicką z Lubelskiego. Po zmarłym pozostał majątek, oszacowany na 10 milionów franków, przeznaczony testamentem, sporządzonym w Nowym Jorku, dla rodzin obu małżonek, tj. Moszyńskich i Lewickich z Galicyi.

Olbrzymi pożar. W kopalniach nafty w Bibi-eibat w Baku wybuchł pożar, który zniszczył 21 wież wiertniczych i rezerwoar, zawierający 30.000 pudów nafty.

Polak w Chinach. Inżynier Ferdynand Ślepowron Kowalski powołany został przez austr. ministerstwo spraw zagranicznych do kierownictwa budowy pałacu austryackiego poselstwa w Pekinie. P. Kowalski już w sobotę odjeżdża do Chin.

Także zamach. Podczas bankietu urządzonego na cześć ministra marynarki w Lyonie, spadła — jak telegrafują z Paryża — cegła na stół, przy którym siedzieli goście honorowi; nikogo zresztą nie zraniła. Śledztwo wykazało, że cegłę rzucił 14-letni chłopak, który natychmiast został aresztowany, odmawia wszakże wszelkich wyjaśnień co do motywów czynu.

Straszne życie. Niesłychaną zbrodnię wykryto w Poitiers we Francyi, dzięki listowi anonimowemu, odebranemu przez miejscowego komisarza policyi, którego ktoś zawiadomił, iż w domu bogatej właścicielki ziemskiej, p. Monnier de Marconnay, więziona jest od lat 25, jej córka Blanka Monnier. Komisarz udał się do domu wskazanego, gdzie zastał brata Blanki. Zapytany o siostrę, zaczął dawać odpowiedzi wymijające, przyciśnięty jednak do muru, zaprowadził przedstawicieli władzy do oficyny w podwórzu. Gdy otworzono drzwi od jednego z pokojów, musiano się zatrzymać na progu, gdyż panowała tam zupełna ciemność. Z pokoju szedł straszny odór, gdyż okna zabite na głucho, z pozamykanemi wewnątrz i zewnątrz okiennicami, nie dawały prawie dostępu powietrzu. W kącie spostrzeżono wreszcie coś w rodzaju zgniłego siennika, a nam postać ludzką, ale do ludzkiej mało już podobną. Był to szkielet wychudły, kryjący się pod szmatą nawpół zbutwiałą, wydający słabe jęki. Nieszczęśliwa leżała na kupie gnoju, nieporuszanej widocznie od niepamiętnych czasów. Wszędzie roiło się od robactwa, a szczury były widocznie stałymi gośćmi tego okropnego więzienia. Władze nakazały natychmiastowe przeniesienie nieszczęśliwej do szpitala. Śledztwo stwierdziło, iż przed 25 laty Blanka Monnier, wbrew woli rodziny, zamierzała wyjść za mąż za wybrańca swego serca. Aby temu przeszkodzić, wyrodna matka i brat zamknęli córkę i siostrę w pokoju, z którego dziś dopiero, po 25 latach, wydobył ją prosty przypad k. W piątym roku pobytu w straszliwem tem odosobnieniu Blanka postradała zmysły. Lekarze przypuszczają, iż umysł więzionej przez lat tyle kobiety odzyska jeszcze możność funkcyonowania normalnego. Matkę i brata aresztowano i osadzono w więzieniu.

*

Cenna pamiątka.

Droga Emilio, jako dowód mej dozgonnej wierności przyjm ten stary pierścionek, który ma dla mnie wielką wartość! Zastawiłem go za studenckich czasów 17 razy.

Ze stowarzyszeń.

„Spółka wynalazków Fr. Rychnowski“ we Lwowie nie chcąc narażać zgłaszających się chorych na koszta i stratę czasu, podaje do wiadomości, że wszelkie próby leczenia „elektroidem“ zastanowione zostały.

Stypendya. Wydział Tow. nauczycieli szkół wyższych rozda 4 lipca dziesięć zapomóg z fundacyi im. Mickiewicza. Wdowy lub sieroty po zmarłych członkach Towarzystwa mają wnieść podania za pośrednictwem Kół, w których obrębie mieszkają, najpóźniej do dnia 21 czerwca na ręce p. Fr. Próchnickiego, dyrektora gimn. V we Lwowie.

Kalendarz.

W sobotę 1 czerwca Nikodema Męcz. — Sub zadusz.

Wschód słońca 1 czerwca o godz. 4 min. 11, zachód o godz. 7 min. 45.

OFIARY.

WP. Artur hr. Russocki, właściciel Lipicy Dolnej, złożył za pośrednictwem administracyi *Gaz. Nar.* 30 koron na stowarzyszenie Panien we Lwowie.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W sobotę po raz V „Wesele“ dramat w 3 ak. St. Wyspiańskiego.

W niedzielę po południu o pół do 4 „Romantyczni“ kom. w 3 ak. E. Rostanda i „Sganargl“ kom. w 1 ak. Moliera.

W niedzielę wieczór o pół do 8 „San-Toy“ operetka chińska w 3 ak. Sidney Jonesa.

W poniedziałek „Koncert“ ze współudziałem Aleks. Bandrowskiego, program wypełnią utwory Wagnera.

We wtorek po raz I. „Koralia i Spółka“ krotochwila w 3 aktach Alb Valabregui i Maur. Hennequina.

* **Bilety na Manru.** Dyrekcya teatru zawiadamia, że zamówione bilety na pierwsze przedstawienie opery Paderewskiego „Manru“ odbierać można w kasie teatru począwszy od jutra, t. j. od 1 czerwca do 5 czerwca włącznie; na drugie przedstawienie od 2 do 6 włącznie; na trzecie od 3 do 7 wł. Bilety nie odebrane w wyżej oznaczonym czasie do godz 12 w południe uważane będą jako wolne i sprzedane zgłaszającym się.

Na czwarte i dalsze przedstawienia „Manru“ przyjmuje zamówienia kasa teatru.

* **Aleksander Bandrowski** przybył do Lwowa dla wzięcia udziału w przedstawieniach opery „Manru“. W poniedziałek da znakomity artysta w teatrze miejskim koncert przy współudziale orkiestry teatralnej, na którym wykona szereg utworów wagnerowskich.

\+ **Rostand** wybrany został członkiem akademii francuskiej.

Wieczorek muzyczny na cele dobroczynne. W miejsce dorocznych popisów szkoły muzyczne urządza pani J. Laurecka wspólnie ze śpiewaczką p. Aleksandrą Dąbrowską wieczorki muzyczno-wokalne z współudziałem wybitniejszych sił muzycznych. Pierwszy taki wieczorek odbędzie się 1 czerwca na dochód zakładu nieuleczalnych chorych w kasynie miejskiem o godz. wpół do 8 wieczorem.

* **Lola Beeth** opuszcza w czerwcu br. wiedeńską operę nadworną, gdzie była angażowaną od r. 1888 przez siedm lat. W r. 1895 śpiewała w wielkiej operze paryskiej, poczem odbyła wielką podróż artystyczną po Ameryce. W r. 1898 została napowrót zaangażowaną przez wiedeńską operę na trzy lata; teraz wstępuje w skład personalu opery hamburskiej.

* **Stanisław Konopka** znany recytator i dyrektor szkoły deklamacyi i dramaturgii ukończywszy kurs w swej szkole, w gimn. niemieckiem w szkołach wydziałowych kr Jadwigi, Anny, Benedyk. łacińskich i ormiańskich, Elżbiety, Piramowicza wyjeżdża w podróż artystyczną po kraju i zagranicę. Nowy kurs rozpocznie się z końcem września.

\+ **Obrazy Sochaczewskiego**, które w zeszłym roku wystawione były w Krakowie i we Lwowie, zostały obecnie wystawione w Wiedniu, w małej sali Ronachera. Poważne pisma wiedeńskie z wielkiem uznaniem wyrażają się o tych obrazach. *Fremdenblatt* nazywa je aktem oskarzenia caratu.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— W sobotę przed trybunałem zwyczajnym odbyła się rozprawa przeciw p. Michałowi Konopińskiemu, redaktorowi *Nowej Reformy*, o występek z artykułu 8 ustawy z 17 grudnia r. 1862. Mianowicie w nr. 10 *Nowej Reformy* br. pojawił się artykuł o zajściach w czasie wyborów do rady państwa między włościanami z Gnojnicy a koncepistą na iestnictwa Żykotyńskim. Artykuł uprzedzał wyniki rozprawy sądowej i brał w obronę włościan, dlatego prokuratorya państwa oskarzyła p. Konopińskiego o wymieniony występek. P. Konopińskiego skazał trybunał na 5 dni aresztu, zamienionego na 50 koron grzywny.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Za znane rozpaczliwe upomnienie się we Wrześni rodziców o swe katowane przez pruskich nauczycieli dzieci, aresztowano dwie osoby Chojnackiego, majstra kamieniarskiego, i Musielaka, majstra szewskiego. Niemcy z radością opowiadają, że to dopiero początek aresztowań.

Drogi wodne a Galicya.

Wiedeń 30 maja

(*t*) Przybył tu dziś burmistrz lwowski dr. Małachowski, aby w ostatniej chwili „ratować“ sprawę budowy kanału do Lwowa. I owszem. Z całego serca życzyć mu należy, ażeby misya jego najlepszy odniosła skutek, i posłowie, do których on o pomoc zwraca się, z pewnością uczynią wszystko, co tylko w ich mocy będzie, ażeby poprzeć jego zabiegi. Z tem wszystkiem nie waham się twierdzić, że wątpię, bardzo wątpię, czy osiągną więcej, jak to, co już uzyskało Koło polskie. *To zaś, co ono uzyskało, w gruncie rzeczy nie jest tak bardzo niepomyślnem dla Lwowa, jak z daleka może wydawać się komuś.*

Posłowie brodzcy dr. Byk i dr. Kolischer pod naciskiem swoich wyborców, poruszają także niebo i ziemię za kanałem do Brodów. Utrudniają tem jednak niezmiernie sytuacyę Koła polskiego, gdy pomiędzy agraryuszami innych krajów taki panuje strach — prawdziwy czy udawany przed zbożem rosyjskiem, że poruszenie w tej chwili sprawy kanału do Brodów, z pewnością nie uratowałoby tej sprawy, a dostarczyłoby tylko broni skutecznej licznym zwolennikom wyrzucenia galicyjskich dróg wodnych.

Wniosek Wolfa, postawiony w rozprawie ogólnej, zmierzający do zepchnięcia całej ustawy kanałowej z porządku dziennego upadł mniejszością 27 głosów, przeciwko 221, lecz już dla wniosku o przyjęcie projektu komisyjnego za podstawę szczegółowej dyskusyi w tej samej chwili zmalała większość o 20 głosów.

Z uznaniem podnieść należy lojalne zachowanie się tak jeneralnego sprawozdawcy dr. **Mengera**, jeneralnego mowcy za kanałami dr. **Luegera**, jakoteż i prezydenta ministrów dr. **Körbera** wobec bardzo niepopularnych u Niemców dróg wodnych „polskich“. Bronili oni bezwarunkowo dotrzymania kompromisu co do równorzędności wszystkich trzech kierunków dróg wodnych, a więc i galicyjskiego.

W sprawie sanacyi podatkowej.

(Telegr. *Gazety Narodowej*.)

Podhajce 31 maja.

Na bardzo licznem dziś zgromadzeniu w radzie powiatowej pod przewodnictwem br. Hohendorfa uchwalono jednogłośnie po długiej i wyczerpującej dyskusyi, że sanacya podatkowa jest konieczną, a do komitetu wykonawczego zostali wybrani: br. Hohendorf, Władysław Gołębski, dr. Raczyński, dr. Czyżewicz, ks Sandecki Rottenberg, Gołaszewski hr. Mycielski.

Z komitetu rohatyńskiego reprezentanci złożyli oświadczenie co do celów i charakteru akcyi podatkowej. Oświadczenie to spotkało się z powszechnem uznaniem.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 31 maja. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów odczytano między innymi interpelacye p. Kozłowskiego i tow. do ministra obrony kraj. w sprawie rewersów demolacyjnych, Romańczuka i tow. do prezydenta ministrow w sprawie emigracyi ludności ruskiej z Galicyi, Daszyńskiego i tow. w sprawie postępowania policyi w Tarnowie i drugą w sprawie zachowania

się pewnego starsz. radcy skarbowego we Lwowie wobec praktykanta urzędu podatkowego.

Wiedeń 31 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu izby posłów toczyła się w dalszym ciągu szczegółowa nad ustawą kanałową. Po przemówieniu p. Kaftana dyskusyę nad §§ 1 do 4 zamknięto.

Następnie przemawiali mowcy generalni p. Metall contra i p. Kaizl pro. Ten ostatni oświadczył między innemi, że niektóre rzeki karpackie w Galicyi teraz zrządzają tak wielkie spustoszenia w kraju, iż ludność wkrótce przeboleje ten uszczerbek majątku krajowego, jaki wywoła budowa kanałów.

Z kolei przyjęto paragrafy 1 do 4, w redakcyi komisyi z dodatkiem p. Sedlnitzkyego, ażeby przy ustanawianiu taryf miano wzgląd na krajową produkcyę.

Do § 5 przemawiali pp. Metall, Schreiner, Kasper i Licht, poczem dyskusyę zamknięto i przemawiali mowcy generalni Stojan *pro*, Polesini *contra*.

Posiedzenie skończyło się o godz. pół do 1 w nocy.

Następne w sobotę o godz. 11 przed południem.

Wiedeń 31 maja. Wczoraj po południu podczas posiedzenia izby posłów, odbyła się konferencya przewodniczących klubów, na której ułożono program obrad nad prowizoryum budżetowem. Uchwalono, że każde stronnictwo ograniczyć się musi złożeniem krótkiego oświadczenia. Żaden mowca nie może dłużej przemawiać niż pół godziny. Dotychczas zapisanych jest 11 mowców *pro* a 9 *contra*.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 31 maja. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o kwadrans 12.

Odczytano cały szereg wniosków i interpelacyj, poczem Izba przystąpiła do porządku dziennego do dyskusyi szczegółowej nad ustawą o budowie

dróg wodnych.

Po przemówieniach mowców generalnych p. Polesiniego contra i Stojana pro przyjęła Izba §. 5.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad §§ 6, 8, 12 razem.

Pierwszy przemawia p. Mikołaj Wasyłko, użalając się na niedostateczne uwzględnienie w ustawie stosunków Bukowiny.

P. Wassilko przemawia za ustawą, ponieważ ona przyczyni się do podniesienia dobrobytu ludności i wzmocnienia jej siły podatkowej. Omawia wielkie szkody, jakie corocznie wylewy wyrządzają w Galicyi i Bukowinie, skarży się na upośledzenie Bukowiny, które jest dowodem niewdzięczności rządu w obec tego kraju, gdyż posłowie bukowińscy popierali od początku gabinet Koerbera.

Przemawiali następnie pp. Mayreder, Pacher, poczem dyskusyę zamknięto. Jako mowcy jeneralni przemawiali z kolei p. Schlegel contra, a p. Stwiertnia pro, zaczem przyjęto §§ 6 do 12 włącznie bez zmiany, a tylko z przyjętą także przez referenta Mengera poprawką, dotyczącą pokrycia wydatków.

Po godz. 3 posiedzenie przerwano. Dalszy ciąg obrad o godz. 7 wiecz.

Komisye.

Wiedeń 31 maja. Komisya wódczana Izby posłów obradowała dziś nad ustawą wódczaną, uchwaloną przez Izbę panów w pierwszem brzmieniu przedłożenia rządowego a z odrzuceniem przez Izbę posłów poprawki Tornherra. Po dyskusyi komisya przyjęła ustawę w tej formie jak uchwaliła ją Izba panów.

Delegacye wspólne.

Wiedeń 31 maja. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej przyjęła wczoraj w dyskusyi szczegółowej, po poufnych wyjaśnieniach ministra wojny, całe ordinarium wojskowe z wyjątkiem dwóch tytułów, które na razie pozostawiono w zawieszeniu

Wiedeń 31 maja. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej złożył margr. Bacquehem sprawozdanie z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Streściwszy *exposé* ministra, wspomniał z zadowoleniem o zapewnieniu ministra, że sojusz z Niemcami i Włochami oraz porozumienie z Rosyą co do półwyspu bałkańskiego trwają niewzruszone, oraz że stanowcza polityka wschodnia ministra zyskała powszechny poklask. Sprawozdanie kończy się wnioskiem, ażeby wyrażono ministrowi za skuteczne kierowanie polityką zagraniczną zupełne zaufanie.

W dyskusyi nad kredytem okupacyjnym wzięli udział Herold, Pommer, Wolf i Kozłowski. Ten ostatni oświadczył, że zapatrywanie jego dodatnie o stosunkach bośniackich wypływa ze studyów przedsiębranych na miejscu. Zbijał mowca dalej twierdzenie, jakoby Bośniacy uciekali do Rosyi. Porównywał kolonie czeskie w Rosyi z Bośnią i wykazał, że porównanie to wypada na korzyść Bośnii, albowiem Czechom w Rosyi źle się dzieje. Zresztą także w innych państwach istnieje emigracya.

Na zarzut Wolfa, że w Bośni zbytnio propaguje rząd katolicyzm, zaznacza mowca, że może tylko być mowa o opiekowaniu sie interesami kościoła katolickiego i oświadczył, że urzędnikom musi być dozwolone popierać cele religii, którą wyznaje dom cesarski i większość ludności austryackiej. Mowca nie pojmuje, że wspomniany delegat austryacki radzi nie katolickim Bośniakom skarżyć się u sułtana. W Bośni niema fiskalizmu, któryby tamował rolnictwo i inne zawody.

Przemawiał jeszcze p. Kramarz, poczem wspólny minister skarbu Kallay w odpowiedai na rozmaite zapytania skonstatował, że we większej części szkół w Bośnii językiem wykładowym jest język krajowy, że szkołom wyznaniowym wolno tam ustanowić własny plan nauk i że wobec różnych wyznań występuje rząd z jak największą tolerancyą. Rząd gotów jest uwzględnić życzenia Serbów w Bośnii, jeżeli także oni okażą podobną gotowość do zgody. Gdyby przyszła do skutku ugoda między przywódcą prawosławnych a metropolitą, to rząd z pewnością na nią przystanie, zastrzegając sobie prawo nadzoru.

Emigracya, która w ostatnim roku nagle się wzmogła, jest w związku z pewną agitacyą mahometańską, która bierze początek z Mostaru.

W końcu przyjęła komisya budżetowa kredyt okupacyjny, budżety wspólnego ministerstwa finansów i najwyższej izby obrachunkowej, jakoteż zamknięcie rachunkowe.

Anglia i Transvaal.

Queenstown (kolonia przylądkowa) 31 maja. Dnia 25 maja napadło 400 Boerów na Anglików pod wodzą Plumera, na południe od Bethe. Po 16-godzinnej walce Anglicy odparli nieprzyjaciela. Anglicy stracili 6 zabityc i 20 rannych, Boerowie mieli 6 zabitychh i 30 rannych.

W Chinach.

Berlin 31 maja. „Reichsanzeiger" ogłasza następujący rozkaz cesarza Wilhelma, datowany 17 bm.:

1. Naczelną komendę armii w Azyi wschodniej rozwiązuje się i ma ona wrócić do kraju.
2. Wschodnio-azyatycki korpus ekspedycyjny ma być zredukowany do siły brygady mieszanej, reszta ma wrócić do domu.
3. Wspomniana wyżej brygada mieszana pozostanie aż do dalszego zarządzenia w Chinach.

Berlin 31 maja. Biuro Wolffa donosi, że Lihungczang zawiadomił ciało dyplomatyczne w Pekinie, że cesarz chiński zgodził się nietylko na zapłacenie sumy odszkodowania 450 milionów taelów, ale i 4 prc. odsetek.

Różne.

Berlin 31 maja. Jak donosi „Localanzeiger", cesarz Wilhelm po czwartkowych ćwiczeniach II brygady piechoty, odbytych w obecności francuskiego jenerała Bonnala, wygłosił przy śniadaniu mowę, w której wspomniał najpierw o zmarłym cesarzu Fryderyku, a następnie wyraził radość swą, iż może donieść, że na dalekim Wschodzie doprowadzono wreszcie do umowy pokojowej i z tego powodu otrzymał od wielu stron wyrazy uznania i podziękowania. Między innymi odczytał też cesarz natychmiast telegram od cara, zaznaczył następnie, że wojska niemieckie i francuskie po raz pierwszy walczą dziś przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi i zakończył okrzykiem na cześć oficerów francuskich i całej armii francuskiej. W odpowiedzi jenerał Bonnal wzniósł toast na cześć armii niemieckiej i niemieckiego cesarza żołnierza.

Sztokholm 31 maja. Dziennik „Aftern Bladed" donosi z Petersburga, że rosyjski komitet ministeryalny, na wczorajszem posiedzeniu, odrzucił znaczną większością głosów propozycye ministra wojny Kuropatkina i jenerała gubernatora Bobrikowa, dotyczące nowej ustawy wojskowej dla Finlandyi. Razem z większością głosował także wielki książe Włodzimierz Aleksandrowicz.

Paryż 31 maja Jak donosi „Gaulois", dochody z podatków są w tym roku znacznie mniejsze od preliminarza budżetowego. Z tego powodu rząd postanowił darować żołnierzom dwa miesiące trzeciego roku służby wojskowej, przez co zaoszczędzi około 30 milionów franków.

Wildpark 31 maja. Podczas wczorajszego obiadu dworskiego wzniósł cesarz niemiecki toast na pomyślność królowej Wilhelminy, przyczem w serdecznych słowach wspomniał o przyjaznych stosunkach, jakie od dawien dawna między obu dworami panują, wyrażając życzenie, aby nigdy nie ustały. Królowa Wilhelmina podziękowała, powiadając, że jej życzeniem jest również, aby te przyjaźne stosunki, opierające się na pokrewieństwie, nadal panowały, i wznosząc toast na pomyślność cesarza i cesarzowej. Po obiedzie odbył się capstrzyk.

Antwerpia 31 maja Podczas ćwiczeń gwardyi obywatelskich jeden z gwardzistów został przez oficera skarcony za to, że zapalił sobie papierosa. Wywołało to demonstracyę. Koledzy skarconego zaczęli gwizdać i dobywszy broni zaśpiewali marsyliankę.

Policya wkroczyła, aby uchronić oficerów od napaści gwardzistów, którzy następnie z marsylianką na ustach przeciągali przez miasto Jednego gwardzistę aresztowano

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Bank kredytowy (w likwidacyi).

Lwów d. 31 maja.

Dzisiaj przed południem odbyło się 29 zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów gal. banku kredytowego. Brało w niem udział 23 akcyonaryuszów, przedstawiających 229 głosów a 2516 akcyj. Przewodniczył prezes komitetu likwidatorów p. J. Tołłoczko, jako komisarz rządowy zasiadał starosta p. Hołodyński.

Z odczytanego sprawozdania z czynności i przedłożenia rachunków okazuje się, że stan czynny za rok 1900 wykazuje 6,225.029·29 kor., kopalnia wosku w Borysławiu 6,088.780·47 koron, razem 12,313.809·76 koron. Stan bierny zaś kor. 9,507.150·90, wierzyciele Borysławia 3,659.526·46 kor., razem 13,176.677·36 kor.; strata dotychczasowa 2,374.467·60 koron. Jako likwidatorowie podpisani są pp: J. Tołłoczko, L. Wiśniowski i B Antoniewicz. Do komisyi rewizyjnej należą pp: dr. M. Lewakowski, M. Majewski i N. Ulmer.

Wydatki za rok 1900 wykazują ogółem 1,6903.26 46 koron, dochody zaś 600.948·76 k.; niedobór w roku ubiegłym doszedł do sumy 1,092,257·70 k.

Z odczytanego szczegółowego sprawozdania komitetu likwidacyjnego okazało się, że prócz skonstatowanych już strat, z powodu zmniejszenia się produkcyi wosku w Borysławiu spodziewać się należy strat dalszych.

Po przedłożeniu sprawozdań wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której ścierały się z sobą dwa obozy: przedstawiciele banku dla handlu i przemysłu, którzy są zarazem akcyonaryuszami gal. banku kredytowego w likwidacyi, oraz będący w mniejszości akcyonaryusze wspomnianego banku, z ks. Adamem Sapiehą na czele.

P. Łoziński zwrócił się do zarządu z żądaniem wyjaśnień, kto właściwie zawinił, iż stan likwidacyi jest tak bardzo opłakany.

Ks. A. Sapieha wniósł, by udzielono głosu p. Madeyskiemu, aby ten fachowo przedstawił rzecz co do bilansu kopalń borysławskich.

Dłuższą mowę wypowiedział dr. Ashkenaze. Przemawia nie jako poszkodowany akcyonaryusz, lecz z przyczyn ogólnych, moralnych i jako doradca grupy interesów nieobecnych likwidatorów dr. W. Goreckiego i E. Marynowskiego. Zapytuje, dlaczego pod bilansem nie umieszczono ich nazwisk. Wykazał następnie wadliwości podstawowej organizacyi likwidacyi; żądał, by ci, co mają rządy likwidacyi, trzymali się litery umowy, by interesowanym umożliwiono kontrolę, by mniejszości nie majoryzowano, by i ona miała należne miejsce w komitecie likwidacyjnym, aby nie było mocodawcy i pełnomocnika w jednej osobie.

Dr. Aschkenaze odczytał list dyrektora banku dla handlu i przemysłu do swego funkcyonaryusza, w którem to piśmie jest mowa, że bank ten ma teraz ogromne zyski nie zasłużone. Dalej oświadczył mowca, że w imieniu własnem i swych mocodawców sprzeciwia się stanowczo udzieleniu komisyi rewizyjnej absolutoryum. W koncu odczytał deklaracyę likwidatorów dr. Góreckiego i E. Marynowskiego, w której rezygnują ze swych stanowisk, oraz oświadczają, że przyjęli wybory na członków komitetu likwidatorów gal. banku kred. i podjęli się bezinteresownie obowiązków likwidatorów w przekonaniu, że współdziałaniem swem oddadzą usługi akcyonaryuszom, oraz tym, którzy olbrzymiemi siłami zasilali likwidacyę i zagwarantowali wynik tejże. Niestety, zawiedli się i wnet przyszli do przekonania, że usiłowania, mające na celu dobro akcyonaryuszów, są daremne.

Sam ustrój likwidacyi był już z góry wadliwy. Zamiast zamianować likwidatorów z grona rady zawiadowczej lub z pomiędzy akcyonaryuszy banku kred. wybrano na 5 likwidatorów 3 z grona funkcyonaryuszy banku dla handlu i przemysłu, mianowicie prezesa tego banku, członka rady zawiadowczej i urzędnika. Nadto dwom z nich poruczono interesa kopalń w Borysławiu a resztę interesów banku kred. polecono oddać bankowi dla handlu i przemysłu. Nadto przyznano temu bankowi tytułem zwrotu kosztów likwidacyi 615.800 zł., a ci panowie wypłacają i zapisują na ciężar masy likwidacyjnej dalsze koszta z tego tytułu w kwocie 16 000 zł. Pomimo dalej, że bankowi dla handlu i przem. przyznano z powodu likwidacyj roczne wynagrodzenie ryczałtów 12.000 zł. i mimo zastrzeżenia, że prócz tego nie będzie miał prawa do żadnych dalszych prowizyj, nie przeszkadza tym panom zarządzać bankiem dla handlu i przemysłu, którego są funkcyonaryuszami.

Na efekta, będące własnością banku kredytowego uzyskują w cichości bez współudziału mniejszości likwidacyjnej fundusze pieniężne na tani procent, a zaliczają masie likwidacyjnej o wiele wyższy.

W tym stanie rzeczy — kończy deklaracya pozostanie nasze w komisyi likwidacyjnej jest bezcelowe, a przy obecnym ustroju likwidacyi wszelkie dalsze wytężenia zostaną bezcelowe. Wobec tego obaj likwidatorzy składają mandaty.

W tym samym mniej więcej duchu, co dr. Aschkenaze, przemawiał p. Madeyski; żądał bliższych wyjaśnień wydatków na kopalnie borysławskie, przedłożenia planu kampanii i widoków na rok przyszły. Wobec tego, że jest powszechne niezadowolenie z dotychczasowej gospodarki, sprzeciwił się udzieleniu absolutoryum.

Odpowiedzi pp. Łozińskiego, Tołłoczki i Wiśniowskiego nie zadowoliły strony przeciwnej, w której imieniu, wśród ogólnego naprężenia zabrał głos ks. Adam Sapieha.

Oświadczył on, że mając zupełne zaufanie do banku dla handlu i przemysłu, niemal z zamkniętymi oczyma zwrócił się doń z prośbą o radę i przyjęcie likwidacyi. Słyszał wtedy wiele słów o „obowiązkach obywatelskich" o „czynności obywatelskiej."

Zawiódł się jednak i dopiero wtedy, gdy już było za późno i wycofać się nie było można, przekonał się, że bank krakowski dał tylko firmę, a pieniędzmi operuje „lichwiarski banczek wiedeński" (Unionbank); ten był dla banku i przemysłu inspiratorem, niemal dyktatorem. W jaskrawych słowach omawiał następnie ks. Sapieha gospodarkę obecną, żalił się na stronniczość i majoryzowanie i sprzeciwił się udzieleniu wydziałowi rewizyjnemu absolutoryum.

Dr. Lisiewicz skonstatował, że prezydyum zgromadzenia nie przestrzega przepisanych formalności. Przemawia w duchu mniej więcej tym samym, co mowca poprzedni. Protestuje przeciw uchwałom zgromadzenia, które bezwzględnie majoryzuje mniejszość. Oświadcza, że jako zastępca akcyonaryuszki małoletniej, odniesie się do sądu o ochronę jej praw. Wreszcie sprzeciwia się udzieleniu wydziałowi absolutoryum.

Następnie przemawiał dr. Loewenstein wywodząc, że bilans przedstawiony zgromadzeniu nadaje się do odstąpienia go sądowi.

Dr. Aschkenaze skonstatował, że nie wykazano bezpodstawności zarzutu, iż procenta, które miał płacić ks. Wł Sapieha Unionbankowi za jakąś transakcyę, zapisano na rachunek masy likwidacyjnej. W ogóle wszystkie wyjaśnienia, udzielone ze strony prezydyum, nie zadowalniają go i nie wyjaśniają sprawy.

P. Ulmer oświadcza, że komisya rewizyjna postawiła wniosek udzielenia absolutoryum pod tym tylko warunkiem, że komitet likwidacyjny usunie wskazane nieprawidłowości!

W głosowaniu uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie likwidatorów. Co zaś do wyjaśnień niewłaściwości w przeprowadzeniu likwidacyi uchwalono odbyć po godzinnej przerwie dyskusyę szczegółową nad wnioskami komisyi rewizyjnej i w tym celu zebranie odroczono do godz. 4 popoł.

— **Krakowskie tow. wzajemn. ubezpieczeń.** Rada nadzorcza towarz. wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęła w piątek o 11 obrady pod przewodnictwem p. Józefa Męcińskiego. Na porządku dziennym sprawozdania dyrekcyi ze wszystkich działów i sprawozdanie komisyi rachunkowej. Sekretarz tow. p. Szatkowski przedłożył referat w sprawie rozbijania chmur gradowych. Będzie też rozpatrywaną sprawa ewentualnego ubezpieczenia od pożarów z oświetlenia elektrycznego i gazowego, oraz z motorów benzynowych przy maszynach.

— **Kolej N. Sącz—Krościenko.** Ministerstwo kolei pozwoliło p. Głębockiemu, prezesowi rady pow. w N. Sączu na podjęcie robót przedwstępnych dla trasy kolei Nowy Sącz-Jazowsko—Krościenko.

Wiadomości giełdowe.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

	18 maja	25 maja
Renta papierowa	98·55	98·40
Austryacka renta koron.	97·25	97·25
Renta srebrna	98 05	98 40
Renta złota	117·85	117·75
4 prc. węg. renta złota	117 45	117·45
Węg. renta koronowa	93·—	92 80
Anglobanki	281·—	281·75
Zakład kredytowy	693 50	689 75
Węg. bank kredytowy	696·—	695·—
Bank związkowy	488·50	486·50
Austr. węg. bank	1673 —	1671·—
Unionbanki	565·—	561·—
Austr. zakł. kred. ziemsk.	934·—	925·—
Länderbanki	418·75	417·—
Alpiny	460·50	467.50
Nordbany	6090·—	6050·—
Austr. kol. półn.-zachod.	486 50	486 —
Kolej doliny Łaby	505·—	501·—
Kolej państwowa	682·25	675·—
Kolej południowa	92·25	89 50
Tramwaj wiedeński	254·50	255·
Marki papierowe	117 50	117 50

Wiedeń d. 30 maja. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 689 —, węg. zakładu kredyt. 695.—, Anglobanku 279·50, Unionbanku 562·—. Banku dla krajów koronnych 417·50, Bankvereinu 484·50, Bodencreditu 925 , Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 673·50, kolei południowej 90·—, tramwaju A. 253·50, B. 250·—, kolei Elbethal 505·50, kolei północnej 6046, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 472 50, Rima Muranya 494·—, praskiego towarz. żel. 1810, fabryki broni 285·—, tureckie tytoniowe 294·—, oblig. węg. indemniz. 91 45, renta majowa 98·45, austr. renta koronowa 96·85, węg. renta koronowa 92·90, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 91·40, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·75. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·—, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·30, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·25, losy tureckie 108·—, marki 117·50, ruble 253.75.

— **Berlin** d. 31 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·15 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 43·80, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 31 maja, Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·15. Mąka 25 65.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 31 maja. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·70 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·60 żyto gotowe 6·50 do 6.70, żyto gotowe na terminy 6·45 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·80, owies na terminy 6·30 do 6·40, jęczmień pastewny 5·40 do 5·50, jęczmień brow. 6·— do 6.20, groch do gotowania 7·75, do 12·—, wyka 7·50, do 8·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·— do 6·25, hreczka —.— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·10 do 6·30, nowa —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —.— do —·—, rzepak 11·60 do 11·75, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25 na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dn. 31 maja. Cukier (spokojnie) 24.75 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·—. Spirytus (silniej) 40·70 do —·—.

Wiedeń dnia 31 maja.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0 — na maj—czerwiec 7·84 do 7·85, na jesień 8·15 do 8·17, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·65 do 7·66, na jesień 7 12 do 7·13, kukurudza na maj-czerwiec 5·55 do 5·56, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·66 do 5·67, na wrzesień-październik 5·85 do 5·86, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7 45 do 7·48 na jesień 6·18, do 6·19, rzepak na sierpień-wrzesień 13·40 do 13·50, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień grudzień —·— do —·—.

Usposobienie silne.
Stan powietrza: gorąco.

Budapeszt dnia 31 maja.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj 0·— do 0·—, na październik 7·95 do 7·96, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·77 do 6·78, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 5·78 do 5·80, kukurudza na maj 0·— do 0·—, na lipiec 5·38 do 5·39, rzepak na sierpień 12·95 do 13 05.

Oferty na pszenicę dobre.
Chęć kupna dobra.
Usposobienie: przyjemne.
Pogoda: pochmurno.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe:	najwyższe
pszenica na wiosnę	—·—	—·—
pszenica na maj-czerwiec	7 59	7 74
pszenica na jesień	7 85	8·02
żyto na wiosnę	—·—	—·—
żyto na maj-czerwiec	7 43	7·65
żyto na jesień	7 02	7·12
owies na maj-czerwiec	7·10	7·19
owies na lipiec-sierpień	0 —	0·—
owies na wrzesień-paźdź.	6 03	6 14
kukurudza na maj-czerwiec	5·50	5 59
kukurudza na jesień	5·56	6·12
rzepak na lipiec-sierp.	—·—	—·—
rzepak sierpień-wrzesień.	13·75	13 90

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Teatr miejski we Lwowie.

Dnia 1 czerwca 1901 r.

Po raz IV

WESELE

dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego

OSOBY:

Gospodarz	p. Solski
Gospodyni	p. Stachowicz
Pan młody	p. Nowacki
Panna młoda	p. Połęcka
Marysia	p. Bednarzewska
Wojtek	p. Klimontowicz
Ojciec	p. Kosiński
Jasiek, drużba	p. Roman
Kasper, drużba	p. Kliszewski
Poeta	p. Tarasiewicz
Dziennikarz	p. Kwiatkiewicz
Nos	p. Fiszer
Radczyni	p. Węgrzynowa
Swrynia	p. Arkawin
Zosia	p. Michnowska
Haneczka	p. Mrozowska
Klimina	p. Gostyńska
Czepiec	p. Jaworski
Czepcowa	p. Modzelewska
Kasia, druchna	p. Nałęcz
Staszek	p. Recheński
Kuba	p. Rybicka
Isia	p. Jankowska
Żyd	p. Feldmann
Rachel	p. Solska
Dziad	p. Antoniewski
Ksiądz	p. Nowicki
Muzykant	p. Czaki

Osoby dramatu:

Widmo	p. Stanisławski
Stańczyk	p. Wysocki
Hetman	p. Woleński
Rycerz czarny	p. Marjewski
Upiór	p. Węgrzyn
Wernyhora	p. Chmieliński
Chochoł	p. Bednarczyk

Rzecz dzieje się w roku 1900.

Początek o godzinie w pół do 8 wieczorem.

Studyum o duszy ludzkiej

napisał

ks. J. Stan sław Adamski T. J.

(Ciąg dalszy)

Lecz ponad świat roślinny i zwierzęcy wznosi człowieka jego duch nieśmiertelny, którego poznawanie i wola nie zamyka się w granicach zjawisk zmysłowo dostrzegalnych, lecz, sięgając poza takowe, obejmuje całe stworzenie, duchowość i materyalność, rzeczy widzialne i niewidzialne, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, — i życiem swo em wytwarza świat zupełnie nowy z jego sztukami i naukami: poezyą i literaturą, z jego prawem i moralnością, cnotami i występkiem. Człowiek stoi więc jakby na pograniczu dwóch światów. W nim poślubiły się duch i materya i zadzierzgnęły węzeł między ziemią a niebem, między czasem a wiecznością Kto o tem sjanowisku zapomina, dla tego człowiek z jego dziwną mieszaniną wielkości i niskości, najszlachetniejszej wielkoduszności i ciasnego egoizmu, a zwłaszcza z jego dążeniem do szczęścia i nieśmiertelności, z niezaspokojoną tęsknotą do czegoś wyższego i le szego, niż świat obecny, — wiecznie pozostanie nierozwiązaną zagadką.

Jeżeli zaś tego wzniosłego stanowiska człowieka trzymać się będziemy, to nie wyda nam się dziwne to powolne stopniowanie w naturze, kończące się na człowieku; owszem z góry przypuścić możemy, że wszędzie w przyrodzie napotkamy analogie, jakby odblask ułamkowy człowieka. Gdyż jak całe stworzenie jest przyćmionym obrazem do konałości Boskich: tak podobnie natura widzialna jest także odbiciem doskonałości jej widzialnego króla i pana, człowieka, któremu ma służyć za siedzibę, a zarazem za podnóżek do wznoszenia się ku Stwórcy.

To też najwięksi myśliciele od najdawniejszych czasów wskazywali na istniejące w naturze całej, a zwłaszcza w królestwie zwierzęcem analogie do człowieka. Arystoteles nawet mówi o ogólnem prawie analogii, według którego wszystkie jestestwa organiczne przedstawiają wyraźną analogię bytu i postępowania ludzkiego.

Ale są to tylko podobieństwa, a więc takie zgodności, które, jak sam Arystoteles powiada, istotną odmienność zawierają. Choćby więc wynaleziono w całej naturze jak najdalej sięgające podobieństwa, my nic przeciwko temu nie będziemy mieli, tylko niech nikt sobie nie wyobraża, że takiem powoływaniem się na analogię, dałaby się usunąć istotna, niewzruszona odmienność, zachodząca między zwierzęciem a człowiekiem. I otóż właśnie nadużywaniem analogii Spencer, Darwin, Buchner rzucają czytelnikom swoim piasek w oczy. W królestwie zwierzęcem napotykamy podobieństwa do życia ludzkiego, nawet do cnót i występków człowieka, i otóż z tej analogii, która, jak mówi aksyomat: „*Omnis comparatio claudicat*“ wyprowadzają ci panowie wniosek — *Ergo*, a więc człowiek jest tylko wyżej rozwiniętem zwierzęciem. Wniosek taki jest grubym błędem wobec reguł zdrowej logiki.

Zauważmy nasamprzód, że są przerwy w stopniowaniu doskonałości w naturze.

„Powolne stopniowanie — mówi Cathrein — jakie istnieje w naturze, nawet gdyby było doskonałem i nieprzerwanem, nie przemawiałoby, jak to widzieliśmy, za doktryną rozwojową, gdyż może ono i bez takowej być wyjaśnionem. Ale stopniowanie to jest bardzo dalekiem od doskonałości. Owszem, okazują się w niem liczne luki, które hipotezę o stopniowem rozwijaniu się wyższych istot z niższych, czynią niemożliwą. Zwłaszcza niezgłębiona przepaść oddziela człowieka od najwyżej stojących zwierząt.

Gdyby człowiek rozwinął się drogą przejść powolnych i stopniowych ze zwierzęcia (n. p. z jakiego gatunku małp), to musiałyby się gdzieś odnaleść ogniwa pośrednie, po których zwolna wznosił się on w górę. Niepodobna, abyśmy nie odkryli dotąd nietylko odosobnionych indywiduów, ale i całych plemion na stopniach pośrednich między ludźmi i małpami.

Otóż nigdzie nie odkryto śladów takich form pośrednich. Poszukiwano ich z gorączkową skrzętnością na ziemi i pod ziemią, a jeśli gdzie choćby cień nadziei się ukazał, Darwiniści wybuchali głośną radością.

Przedewszystkiem miała paleontologia złożyć świadectwo na korzyść Darwina i Spencera. W pierwszem upojeniu w każdej nieco osobliwszej czaszce upatrywano okaz zaginionych form pośrednich. Lecz przedwczesną była radość; wkrótce nastąpiło rozczarowanie.

Paleontologia miała przemawiać za nową doktrynę, ale przytrafiło się jej to samo, co spotkało Balaama: przekleństwo zamieniło się w błogosławieństwo. Posłuchajmy kompetentnego tu świadka: „Jeszcze przed dziesięciu laty, powiada Virchow, gdy znaleziono jaką czaszkę w torfie, w budowlach nawodnych albo w starodawnych pieczarach, usiłowano dopatrzeć w niej oznak dzikiego, całkiem jeszcze nie rozwiniętego stanu. Wietrzono atmosferę małpią. Lecz wkrótce przekonano się, że przypuszczenia te nie mają gruntu pod sobą. Starodawni troglodyci, mieszkańcy nawodni i ludzie torfowi, okazują się bardzo szanowną społecznością Mają oni głowy takiej wielkości, że niejeden z obecnie żyjących poczytywałby siebie za szczęśliwego, gdyby podobną głowę posiadał... Słowem, wyznać musimy, że nie posiadamy ani jednego kopalnego typu, świadczącego o niższym rozwoju ludzkim. A nawet, gdy zsumujemy poznanych dotąd ludzi kopalnych i zestawimy ich z dobą obecną, to możemy stanowczo twierdzić, że pośród żyjących teraz ludzi znajduje się daleko większa liczba niżej stosunkowo stojących jednostek, niż pośród poznanych dotąd ludzi kopalnych,... dodać muszę: że nigdy jeszcze nie znaleziono jakiejkolwiek kopalnej czaszki małpiej, albo małpio-ludzkiej, która rzeczywiście mogłaby należyć do posiadacza ludzkiego. Wszelki przyrost, jaki pozyskaliśmy w rzeczowym składzie objektów dyskutowanych, oddalał na coraz bardziej od postawionego zagadnienia.“[1]) A więc z paleontologii nie można było nic wydobyć i porzucono takową.

Zastukano do historyi. Przetrząśnięto najstarożytniejsze pomniki historyczne, aby wpaść na ślad zaginionych ogniw pośrednich. Lecz z historyi jeszcze mniej dało się wyciągnąć dla doktryny rozwojowej. Starodawne pomniki Egiptu, Babilonu, Assyryi i Indyi świadczą o zmarłej od wieków kulturze wysokiej, a to ich świadectwo wcale nie licuje z przypuszczeniem, o ówczesnym napół zwierzęcym stanie człowieka. Nadto, cofając się do jak najodleglejszych dziejow, spotykamy ludzi w posiadaniu religii. „Religia, — powiada Max Müller, jeśli nie jest tak starą jak świat, to przynajmniej jest tak starą jak znana nam ludzkość.[1]) Odprawiono więc i historyę.

Następnie zwrócono się do etnografii, aby z niej się dowiedzieć czegoś o upragnionych stopniach pośrednich. Puszczano się na wędrówki do dziewiczych lasów Ameryki północnej i południowej; przedsiębrano podróże do najdalszej północy i do krańców południa; nawiedzano murzynów, buszmanów i hotentotów w głębi nieznanego kontynentu; nie zapomniano o wyspach morza południowego, o Australii i Nowej Kaledonii, obieżono ziemię całą, aby odkryć ślady zwierzęcości u najniżej stojących ras ludzkich. Z początku, w chwilach pierwszego zapału, dochodziły już nawet pomyślne wieści. Pewien profesor z Bonn ogłosił, że znaleziono ludzi podobnych do małp, ludzi, którzy pną się po drzewach, nie znają ognia, a za broń tylko kamieni i pałek używają. Lecz radość krótko trwała.

(C. d. n.)

---

[1]) „Die Freiheit der Wissenschaft im modernen Staat.“ Berlin str. 30.

[1]) Vorlesung über den Ursprung und die Entwickelung der Religion. Strasburg 1881, st. 4.

L. 61|901
pr.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na:

a) jedną posadę starszego inżyniera w VIII randze z roczną płacą 4.000 koron, dodatkiem aktywalnym 720 kor. i prawem do dwu pięcioleci po 400 kr.;

b) dwie posady inżynierów w VIII randze z roczną płacą 3.600 kor., dodatkiem aktywalnym 720 kr. i prawem do dwu pięcioleci po 400 koron;

c) trzy posady adjunktów urzędu budowniczego w IX randze z roczną płacą 2.800 koron, dodatkiem aktywalnym 600 koron i prawem do dwu czteroleci po 200 koron — oraz

d) dwie posady asystentów technicznych w X randze z roczną płacą 2.200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron i prawem do dwu czteroleci po 200 kr.

Podania należycie ostemplowane z dowodami ukończenia nauk technicznych bądź w politechnikach austryackich, bądź w równorzędnych zakładach zagranicznych i ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych, tudzież z praktyki dotychczasowej — należy wnieść do Prezydyum Magistratu najdalej do **14 czerwca 1901.**

We Lwowie dnia 16 maja 1901.

Z Prezydyum Magistratu król. stoł. m. Lwowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.